№ 270. Kraków 24 Listopada — Czwartek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

CZAS

…im dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	5	rocznie	złr. 24
		półrocznie	„ 12
		kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 2[illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 3[illegible]
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

„Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 23 listopada.

I.

Wszystkie ustawodawstwa europejskie przyjęły za zasadę, że nikt niewiadomością ustawy tłumaczyć się niemoże: *ignorantia legis neminem excusat*; co znaczy, że kto się do ustawy obowiązującéj niezastosuje, sam sobie przypisać musi skutki szkodliwe z tego niezastósowania się wynikające, chociażby nawet nie wiedział, że ustawa istnieje. Zasada ta jednak nie jest tak surową jakby się na pozór zdawać mogło, bo dotyka tylko tych co z własnéj winy, to jest pomimo otwartéj im do tego sposobności, o istnieniu ustawy nie wiedzą. Jest ona tylko konieczną wynikłością wyższéj zasady: *lex non obligat nisi rite promulgata*, ustawa nie zaczyna obowiązywać aż dopiéro od chwili należytego jej ogłoszenia.

Gdzie ustawy nie są w krajowym języku pisane, tam równie w mowie urzędowéj jak w przekładzie autentycznym ogłaszane bywają. Kraj nasz znajduje się właśnie w tém położeniu. Dla nieskończenie większéj liczby mieszkańców, jedynem źródłem obeznania się z ustawami obowiązującemi są takie przekłady. Pomijając okoliczność, że nader znaczna liczba rozporządzeń nadwornych i deklaratoryów, czyli objaśnień miejsc wątpliwych, epokę nawet zaprowadzenia ordynacyi sądowéj (procedury cywilnéj) w Galicyi zachodniéj uprzedzających i równie jak też ordynacya obowiązujących, nigdy w języku polskim ogłoszoną nie była, zastanowimy się nad przekładami autentycznemi ustaw, nad warunkami ich dokładności i nad ważnością ich skutków.

Znać w całéj rozciągłości tak język urzędowy, jak język na który się tłumaczy, i to z wszystkiemi odcieniami; śledzić bez ustanku obu tych języków postępy i przeobrażenia, nietylko gramatycznie ale historycznie i krytycznie; wiedzieć jakie znaczenie w kraju do tego lub owego wyrazu przez zwyczaj jest przywiązane; znać terminologią specyalną wszystkich technicznych wyrazów i wyrażeń; a do tego zgłębić należycie przedmiot do którego przepisy się odnoszą, zrozumieć dokładnie ducha i donośność ustawy—oto niezbędne przedwstępne warunki, jakim zadość uczynić winien kto się zabiera do urzędowego przekładania ustaw. Z takim zasobem wiadomości łączyć dopiéro trzeba wprawę, to jest obeznawać się wciąż i usilnie nie tylko z dawniejszemi i bieżącemi ustawami w obu językach pierwotnie pisanemi, ale i z całém piśmiennictwem obu języków, a przedewszystkiém doskonale władać własnym językiem.

Rozumie się, że jak w każdym zawodzie, tak i tu nie można być wszechstronnie biegłym, ale na wyosobnionym, czyli jak mówią specyalnym przedmiocie ograniczyć się trzeba. Najbieglejszy literat jeżeli nie zna prawa, niepotrafi ułożyć we właściwych wyrazach prostego podania do władzy—a cóż dopiéro gdyby mu przyszło przetłumaczyć ustawę?—I to rzecz naturalna, bo w każdym przedmiocie terminologia stopniowo się wyrabia, i na prędce, na zawołanie utworzyć jej niepodobna. Gdzie tych wszystkich warunków oczywiście niedostaje, gdzie tłumacz ledwie że mówić umie językiem na który tłumaczy, a tłumaczyć musi najróżnorodniejsze przedmioty, jakich dostarczają wszystkie gałęzie ustawodawcze tak urozmaiconych stosunków socyalnych, tam każdy łatwo zgadnie, że przekład urzędowy musi być tylko przedrzeźnianiem wyrazów ustawy tłumaczonéj i pogwałceniem języka na który się przekłada.

Takiego przekładu żaden z tych dla których tłumaczono, nie zrozumie, jeśli niezna języka urzędowego i przekładu z oryginałem nie porówna. Lecz w takim razie zrozumie on oryginał nie przekład który się dla niego staje zbytecznym. Dla ogółu zaś nieznającego mowy urzędowéj, przekład taki jest martwym szeregiem wyrazów, częstokroć śmiesznie i dziwacznie sprzężonych. Obok takiego przekładu, którego nikt nie rozumie, trudno powiedzieć: *lex rite promulgata est*, bo czego kto nierozumie, do tego nawet przy najlepszéj chęci zastósować się nie zdoła.

Znawcy wiedzą dobrze, ile to razy wzorowo nawet w języku urzędowym redagowane ustawy nastręczają jeszcze wątpliwości. Ileż dopiero do tych wątpliwości przybywa nowych, gdy język urzędowy i krajowy są zupełnie różnéj natury i pochodzenia, gdy się różnią między sobą całą przeszłością i rodowemi nawet po upływie wieków niezacierającemi się znamionami; gdy tłumacz nie troszcząc się o to wszystko, przekłada wyraz za wyrazem, myśląc że jest wiernym oryginałowi, *traduttore*, *traditore*; gdy kaleczy ducha i formę oryginału, gwałci co słowo to składnię, to ducha języka który znieważa, gdy kuje wyrazy do których ten język nigdy się nie przyzna, albo wyrazom z niego wziętym nadaje znaczenie jakiego nigdy nie miały i mieć nie będą w tym języku, który sponiewierany pada ofiarą pod jego piórem. Ten dobroduszny tłumacz ani się domyślając swéj dostojnéj roli pośrednika między ustawodawcą a całym krajem, spycha tłumaczenie jak każdą inną biórową czynność.

To też zwykle przekład ustawy ledwie bywa jéj cieniem, odbitym w postaci karykatury, powaga jéj stylu przechodzi w gorszącą śmieszność, a czytelnik nie rozumiejący urzędowéj mowy, łatwo może mniemać, że i oryginał taki sam być musi i niesłusznie lekceważy ustawę, która mu jest do wiadomości podaną w tak nielitościwie pokaleczonéj i znieważonéj mowie rodzinnéj. Jaki wpływ moralny tak niedołężne przekłady ustaw wywierają na ogóle czytelników nierozumiejących języka urzędowego, łatwo się domyśleć.

Zdawało nam się, iż stósownem będzie podnieść rzecz o tłumaczeniu urzędowém ustaw i rozporządzeń rządowych, w chwili, w któréj właśnie ogłoszone być mają tak ważne ustawy jakiemi są gminna i inne, o których należyte zrozumienie właśnie przez ów ogół nierozumiejący języka urzędowego przedewszystkiem chodzić musi. Dla tego w następującym artykule postaramy się kilką przykładami poprzeć nasze uwagi, i dowieść, że jasność a przeto zrozumiałość prawa od dobrego przekładu głównie zawisła.

Korespondencya Czasu.

Paryż 19 listopada.

Niedawne przywołanie do Turynu jenerała Garibaldego brałem za dowód, że Piemont i księstwa włoskie czuły swój ambaras, ambaras ten potwierdziło odjęcie Garibaldemu komendy przez króla piemonckiego. Wiktor Emanuel osłabia zarzewie w księstwach i usuwa możebność interwencyi Neapolu, bo widzi, że nie może na nikogo rachować. Oddalenie Garibaldego zmniejsza wagę rejencyi kom. Buoncompagni w księstwach, ale zdaje się, że król trwa jeszcze w myśli utrzymania téj rejencyi i wysłania komandora Buoncompagni do Florencyi, pomimo że Toskańczycy nie mają jéj sobie życzyć. Depesza telegraficzna donosi, że Toskańczycy wysyłają w tym celu deputacyą do Turynu. Jak widzimy, sprawa księstw zaczyna się mięszać i pokazuje główną reakcyę. Sprawę tę będzie mógł załatwić sam kongres. Czując usposobienie Rosyi i Prus w sprawie księstw a niechcąc pozostać samą, Anglia wyraża się już inaczéj o restauracyi księstw i kładzie tylko za warunek przychylenie się do tego mieszkańców księstw. Można powiedzieć, że Francya jest pewną załatwienia sprawy księstw według swéj myśli. Ale pozostaje sprawa fortec. Tu Francyi potrzeba Anglii. Tu Anglia musi znów pokazać czy tak miłuje Włochy jak mówi. Ostatnia kwestya jest jeszcze niepewną i zależy od żywotności gabinetu angielskiego. Przebąkują ciągle o usunięciu się lorda Russella; przebąkują także o upadku gabinetu. Gdyby przyszli do władzy torysi, sprawa fortec niezawodnie by upadła. Anglia schowałaby niezawodnie do kieszeni swój fawor cywilizacyjny i szczyciłaby się, że zrobiła to, czego Francya nie chciała. Obecnie Francya oszczędza pilnie Anglią. Odpowiadając *Timesowi*, dzienniki francuskie przemawiają za przyjaźnią ku Anglii i utrzymaniem zachodniego przymierza. Cesarz ozdobił znowu krzyżem legii honorowéj radzców londyńskich, ojców *City* i *Timesa*. Czy to wywrze jaki skutek?

Doniósłem był, że rząd francuski zakazał ogłaszania listów pasterskich biskupów i nawet drukowania ich osobno. *Univers*, *Union*, *Ami de la Religion* i *Journal des villes et des campagnes*, potrafili ten zakaz ominąć prostém doniesieniem o nowych listach pasterskich. Takie postępowanie było szkodliwe dla rządu, bo czytelnicy sądzili, że wszystkie listy pasterskie były obrócone przeciw Cesarzowi, kiedy one przeciwnie okazywały weń najzupełniejszą ufność. Wczorajszy *Monitor* wyświecił to i zganił wyż wyrażone dzienniki. Cesarz nie zrobi nic takiego, coby mogło być szkodliwém Papieztwu i Katolicyzmowi. Można powiedzieć, że Rzym jest o tém przekonany, i że wchodzi w politykę Cesarską. Zamiar przeprowadzenia reform w Państwie Kościelném nie jest, jak niektórzy utrzymują, ułudą, lecz projektem na seryo, który jest bliski urzeczywistnienia. Zrobi się to mimo opozycyi *Univera*, *Union*, *Ami de la Religion* itd. Opozycya tych dzienników, o któréj mało wspominałem, bo używała religii w interesie partyi, nie zalecała się prawdą i dobrą wiarą. *Ami de la Religion* posunął złą wiarę do tego stopnia, że ogłosił sfabrykowaną odpowiedź króla Wiktora Emanuela na list Cesarski. Dziennik ten został za to przyaresztowany.

Times narobił tu hałasu, donosząc, że Anglia nie odebrała dotąd urzędowego zaproszenia do kongresu, i że niemogła zatém do niego przystąpić. *Pays* to dobrze tłumaczy. Francya i Austrya, mówi, nie przesłały jeszcze okólników dotyczących kongresu i nie zaprosiły urzędownie dworów do niego, lecz Anglia na drodze regularnych korespondencyj dyplomatycznych przystała już na kongres.

Kongres zbierze się w Paryżu, wszelako nie tak prędko jak sądzą. Zapewniają, że zbierze się bez ściśle oznaczonego programu i że będzie się mógł zająć wszystkiém, z czego żartując *Débaty*, nazywają przyszły kongres „akademią“. Dawna pogłoska, w którą niewierzyłem, że Francya lęka się kongresu, mogącego stanowić o innych sprawach, pokazuje się zupełnie mylną. Francya nie lęka się traktatów z r. 1815 dla tego że one wykluczyły od tronu Bonapartów, i nie żąda, pod ostatnim względem przynajmniéj, ich zmienienia. Europa uznając uroczyście Napoleona III, rozdarła już sama artykuł traktatów z r. 1815, wykluczający od tronu familią Bonapartów. Zapewne Francya będzie się domagać na kongresie, stósownie do potrzeby i okoliczności, to wykonania, to zmienienia rzeczonych traktatów. Sądzą, że kongres, szczególniéj w sprawie fortec, rozdzieli się na trzy grupy. Rosya i Prusy mogą wystąpić ra-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Uroczystość Szyllera — P. Tansig Karol — Projekt Dra Gregorowicza — Wstrzemięźliwość — Polowanie — Wypadki — Lefaucheur — Fabryki krajowe — Nowości literackie — Gazety — Zima — Teatr.

Sprawiona uroczystością Szyllera wrzawa, już nakoniec ucichła. Całego funduszu zebranego z wydanéj w tym celu zabawy muzykalno-deklamacyjnéj w salach redutowych, zebrano 12,000 złp., a że koszta wyniosły połowę, zatém pozostało 6000 złp. czystego dochodu.

Podobno zaraz na pierwszém zebraniu się osób, dla rozstrzygnięcia kwestyi co do obrotu tego funduszu, stawiano pytanie: Czy pieniądze mają pozostać w kraju, czy też mają być wysłane za granicę do Niemiec i w jakiéj ilości? Szczęściem, że większość głosów przemogła; zadecydowano pozostawienie ich w kraju, inaczéj niewiemy zaprawdę, jak osoby działające, usprawiedliwiłyby się w opinii publicznéj z wysyłki tego funduszu.

W Warszawie jeżeli czczono Szyllera, chciano hołd złożyć jednemu z genialniejszych wieszczów, (których przecież w Polsce niezbraknie na jéj karcie dziejowéj). Oddawszy przeto hołd moralny, niewidzieliśmy potrzeby pozbawienia się źródła, z którego jaki taki użytek można byłoby zrobić i w kraju. Po przyjęciu zatém wniosku co do pozostawienia pieniędzy tutaj, postanowiono użyć takowe na stypendium p. n. Szyllera, lecz rodzaj tego stypendium dotąd oznaczony nie został.—

W przyszłą niedzielę, powtórnie występuje młody fortepianista pan Karol Tansig, lecz już nie w salach redutowych, ale w nowéj resursie. Za tym zaś koncertem pójdzie szereg poranków muzykalnych, urządzających się przez bawiącego w Warszawie fortepianistę i kompozytora p. Józefa Wieniawskiego, a które rozpoczną się z pierwszą niedzielą grudniową.

Obok tych projektów, wprowadzających się już w wykonanie, jest jeszcze inny, ale w samym dopiero zawiązku, to jest kurs czyli wykład publiczny higieny przez Dra Gregorowicza. Doktór ten za amnestyą powrócił do kraju, doktoryzował się w Monpelier i przez długi bardzo czas praktykował we Francyi. Dziś osiedliwszy się stale w Warszawie, pragnie oprócz zwyczajnéj praktyki, na któréj mu wcale nie zbywa, przysłużyć się czemś lepszém swoim współrodakom. Przykład Lemercie'ra i Du Potier'a, ośmiela go do tego, boć jeśli cudzoziemcom dozwolono wykładu, i wywozu z Warszawy pieniędzy, czemużby téj prerogatywy nie miał własny otrzymać ziomek; zwłaszcza, że znając Dra Gregorowicza, możnaby zapewnić, że nie tyle zysk własny lub spekulacyjne widoki, ile korzyść ogółu, ma głównie na celu. Zresztą jest to człowiek pełen zdolności i doświadczenia, a przytém obdarzony jędrnością wymowy i łatwością wysłowienia. Prelekcye zatém jego, a do tego w języku przystępnym dla wszystkich, i po cenach umiarkowanych, zjednałyby mu znaczną liczbę zwolenników i zadowoliłyby obie pewno strony. Kiedy jednak w jaki sposób, projekt ten przyjdzie do skutku, nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć; o ile wszakże można przypuszczać, powinno to nastąpić najdaléj za miesiąc.—

Wspomiawszy o higienie, nie od rzeczy będzie dotknąć o wstrzemięźliwości. Kwestya ta nader można powiedzieć mało podnoszona, przez tutejsze organy, dosyć jednakże szybko się rozwija, a wpływ wstrzęmięźliwości, coraz prawie widoczniejszym się staje. Według otrzymywanych wiadomości z prowincyi, są już takie miejsca, gdzie pijaństwo i lenistwo zupełnie wygnane i ohydzone zostało. Lud jako trzeźwy, wziął się szczerze do pracy, moralna strona podniesiona została, swary i bijatyki karczemne ustały, a ten widok poprawienia bytu włościan jednych, staje się pięknym przykładem dla drugich, i budząc niepostrzeżenie współzawodnictwo, coraz pomyślniejsze sprowadza następstwa.

Po miastach może tylko nie tyle jeszcze jest to widoczném, zwłaszcza tam gdzie wódkę zastępuje bawar, i gdzie tém samém życie hulackie, nie zostało jeszcze wykorzenione. Nie tracimy wszakże nadziei, iż i tu z czasem upamiętanie nastąpi, tak jak to już widzieć się daje w innych społeczeństwa sferach, ale na wszystko trzeba cierpliwości i czasu, który tém krótszym się stanie dla dojścia do celu, im bardziéj będzie uderzającym, dany z góry przykład.—

Pora jesienna, coraz bardziéj zaczyna oddziaływać na wewnętrzne życie Warszawy, zwolna już zaczynają się otwierać podwoje salonów dla zabicia długich wieczorów; wtedy gdy po za miastem korzystają z rozrywek myśliwskich, przepędzając dnie w zwierzyńcach i kniejach. Niema prawie tygodnia, aby jedno z świetniejszych polowań, nie ściągnęło warszawskich gości do lasów wilanowskich, gdzie hr. August Potocki zwykle łowy wydaje. W upłynionym tygodniu drugie z kolei polowanie równie się powiodło na grubego zwierza jak pierwsze w Natolińskim parku na bażanty.

Mnóstwo zwierzyny, a tém samém już i mnóstwo strzałów, nie licząc w to nieodstępnych od takiéj zabawy pudeł, wesołe towarzystwo, hojne podjęcie myśliwych przez gościnnego gospodarza, oto główne cechy téj niewinnéj rozrywki, za którą nic dziwnego, że ugania się męzkie towarzystwo, znajdujące jeden dzień w tygodniu do wytchnienia po pracy, i rozerwania się prawdziwie

zem. Mówią o okólniku księcia Gorczakowa przesłanym z powodu zjazdu wrocławskiego. Jak na dziś, nie zdaje się, aby ten okólnik dostał się do rąk profanów.

Jenerał de Martimprey rozpędziwszy i ukarawszy tłuszczę marokańską, skończył swe operacye i wraca do Algieryi, z czego rada jest Anglia. Mógłby pozostać dłużéj na terytoryum nieprzyjacielskiém i posłużyć Hiszpanii za dywersyą, ale stoi temu na przeszkodzie cholera. Francuzi dużo stracili na tę chorobę. Pułk. Montalembert, który na nią umarł, był dzielnym kawalerzystą i człowiekiem bardzo silnym, nieraz mu się zdarzało, że jak zoczył jakiego człowieka rosłego i silnego, zsiadał z konia i pod jakim bądź pretekstem, z nim się mierzył lub boksował. Ociężała Hiszpania znajdzie się sama z Marokiem.

Turcya ma przysłać do Paryża w charakterze ambasadora Vely Paszę, który już tę funkcyą tu sprawował i który jest dobrze widziany przez Cesarza. Z tym ambasadorem może pójdzie lepiéj sprawa kanału Sueskiego. Jak na dziś, pomimo nowin szerzonych przez kompanią Sueską, nic nie pokazuje, aby Cesarz sprowadził tę sprawę na drogę urzędową i zapewne ją na tę drogę nie sprowadzi. Kanał uda się tylko wtenczas, kiedy będzie miał barwę przedsiębiorstwa prywatnego i nigdy narodowego. Nie wierzą jeszcze w wiadomość, aby konsul Sabattier miał być zastąpiony w Egipcie przez pana Betland, konsula w Rumunii, a przynajmniéj nie sądzą aby ta zmiana miała za powód wstrzymanie prac około kanału. Prace około kanału nie zostały przerwane.

Potwierdza się, że margrabia de Moustier jedzie na ambasadę wiedeńską. Zastąpi go w Berlinie p. de la Tours d'Auvergne, obecnie pełnomocnik w Berlinie. Baron Maloret obecnie pierwszy sekretarz w Londynie, ma być posłany do Florencyi.

W. Księżna Leichtenberska zwiedziła wczoraj szpital Lariboissière. Onegdaj synowie jéj byli u grobów Cesarzowéj Józefiny i królowéj Hortensyi w Rueil. Sama W. Księżna tam nie była i dotąd nie udała się nawet do grobu Napoleona I w Inwalidach. Ma to niejakie znaczenie. W. Księżna pozostaje rosyanką i robi Francuzami albo zbliża ich do Francyi tylko swych synów, wyznających jak wiadomo religię grecką. W. Księżna otoczona jest uczonemi i modniarkami. Gdyby zabawiła w Paryżu dłużéj, hotel Luwrski i jego akcyonaryusze, zrobiliby na niéj fortunę.

Prowadzą się na prowincyi trzy wybory na deputowanych. I tego razu pokazują się kandydaci administracyi i Cesarza. Może znajdzie się znowu zręczny, który podszywając się pod zalecanie cesarskie, przemoże administracyą.

Marszałek Pelissier jest w St. Sauveur. Udał on się tam dla osobistego doręczenia wielkiéj wstęgi krzyża Legii honorowéj 86-letniemu jenerałowi Durieu, pod którym służył w Morei.

Przyaresztowanie bez zrobienia procesu, artykułu Montalemberta i broszury Emila de Girardin, dało powód *Débatom* do położenia ważnéj kwestyi prawnéj to jest czy aresztowanie bez procesu jest legalném. Za *Débatami* podjęły tę kwestyą inne dzienniki. Kwestya była ważna i godna uwagi, bo dotyczyła wolności druku. Tymczasem dowiedziano się, że hr. Montalembert został zawezwany do sędziego instrukcyjnego i że będzie w Burgundyi prosił o dwutygodniową zwłokę. Hr. Montalembert będzie więc miał proces i zdaje się że będzie go miał i p. de Girardin.

Londyn 18 listopada.

L. Garibaldi złożył dowództwo nad wojskiem Włoch środkowych i mianowany został jenerał-porucznikiem wojska sardyńskiego, to jest najświeższą i niespodziewaną wiadomością, cośmy tu wczoraj wieczór telegrafem z Paryża odebrali. Nowina ta, w obec znanych usposobień Anglii dla sprawy włoskiéj, przykrzejsze jeszcze wrażenie sprawiła nad nieprzyjęcie rejencyi przez księcia Carignan; to bowiem z parcia, jakie Francya wywiera na sprzymierzoną Sardynią, łatwo daje się pojąć, lecz tamto trudne do wytłumaczenia. Garibaldi był najsilniejszą podporą Włoch środkowych w obecnych ich zamiarach, projektowano nawet wynieść go na dyktatorstwo; on głównie utworzył wojsko i otoczył je urokiem. Przeniesienie go w obecnych okolicznościach i tak nagle do sardyńskiego wojska, zostaje niedocieczoną zagadką, brzemienną w nowe zawikłania i tylko czas powody do niéj może nam wyjaśnić.

Cała sfera polityki europejskiéj w téj chwili jest pełna zagadek. Obiecywano sobie, że zjazd Cesarza rosyjskiego z Rejentem pruskim w Wrocławiu nieco ją rozjaśni, lecz i on, jak widać, nie przyczynił się do rozpędzenia unoszącéj się nad nią mgły — mgły grubej z pod któréj ledwie jeden kongres, albo raczéj idea kongresu najwydatniéj się przebija. Ale czy do niego przyjdzie, jakie państwa w nim udział wezmą i pod jakiemi warunkami, nie ma w téj mierze nic pewnego; Anglia przynajmniéj z przystąpieniem do niego dotąd się nie oświadczyła. Rodzące się codzień nowe zawikłania sprawy włoskiéj nie dają rządowi angielskiemu żadnéj do tego kroku zachęty, a Anglia odosobnienia jakie w mniemaniu niektórych dzienników mogłoby stać się dla niéj groźnem, nie ma powodu lękać się. Ono w obecnym stanie Europy przyśpieszyłoby tylko, tem rychlej zawiązanie silnéj koalicyi, tak potrzebnéj dla utrzymania spokojności i pohamowania militarnych pasyi do jéj zakłócania.

Tymczasem w obec nawału tylolicznych trudności, publiczność tutejsza zajęta rozbieraniem nieprzyjęcia rejencyi przez księcia Carignan ofiarowanéj mu przez księstwa włoskie, jako też następstw z tego odmówienia wyniknąć mogących. Nieprzyjęcie jéj, według powszechnego mniemania nie jest jeszcze jéj odrzuceniem, ile że ten książę władzę sobie ofiarowaną za własnem przedstawieniem uczynionem deputacyi, przeniósł ją na Buoncompagni, którego sam przedstawił i ten rejencyą jakby w namiestnictwie natychmiast objął. Nie było tu odrzucenia ofiarowanéj władzy, ale tylko uchylenie się od piastowania jéj osobiście, a zdanie na inną osobę tak, iż w tym razie daje się zastósować owe przysłowie prawnicze: „Qui facit per alium, facit per se". Dla tego wczorajszy *Times* poniekąd trafnie rozumuje. „Wszystkie tranzakcye od zawarcia umowy w Villafranca — pisze on — możnaby przyrównać do gry w szachy między Włochami a dwoma mocarzami chcącemi decydować o ich przeznaczeniu. Nie wiemy, jakiem prawem król mógł zabronić księciu Carignan przyjęcia rejencyi, wyjąwszy chyba z prawa, że on sam jest panującym we Włoszech środkowych. Jeśli kto będąc poddanym jakowego państwa obejmuje rządy nad innem państwem, najwięcéj co poprzedni jego władzca w takim razie może zrobić, jest nie uznać go; ale jeśli on zupełnie zabrania mu objęcia władzy, domyślać się tedy należy istnienia uprzedniego prawa jemu samemu służącego do państwa co jego poddanego obrało na rządzcę. Wiktor Emanuel zatem przez to samo, że zabronił swemu pokrewnemu przyjęcia rządów, potwierdził, że on jest istotnym posiadaczem korony, która mu od sześciu miesięcy była ofiarowana. Prawa zaś tego on w obecnych okolicznościach, jak się nam zdaje, użył w sposób, aby zachować pozory z cesarskim swym bratem bez naruszenia wszakże tak własnego prawa, jak bez zawiedzenia życzeń włoskiego narodu. Narodowe zebrania w czterech powstańczych państwach ustanowiły rejencyą i obrały księcia Carignan na nią; zabronienie przyjęcia jéj ściąga się li do jego osoby, jest osobistem. Król na mocy swego prawa przeciwny jest księciu Carignan, ale dozwala jemu zamianować i polecić kogo innego na swe miejsce. W skutek tego książę zamianował pana Buoncompagni swoim namiestnikiem, który bezwątpienia będzie odrazu przyjętym przez narodowe zebrania. W ten sposób zamiar, jaki dwa cesarskie rządy powzięły do paraliżowania wotum zebrań narodowych, skończył się rzeczywiście na utwierdzeniu króla sardyńskiego przy swem prawie. Buoncompagni (Piemontczyk rodem) jest poddanym króla i będzie sprawował rejencyą w królewskiem imieniu. Znając z gruntu sprawy Włoch środkowych, skuteczniejszym on może stanie się zarządzcą od samego księcia, a nie będąc jak ten ostatni połączony ściśle z domem króla jako poddany, władza na niego zdana będzie tem samem tymczasowo tylko delegowaną." Z takowego punktu *Times* na tę sprawę się zapatruje. Nie widzą Anglicy tego co widzi rząd francuzki, że rejencya przesądzać będzie postanowienia kongresu; owszem zdaje się koniecznie potrzebną dla utrzymania Włoch w spokojności.

Zabiera się powtórnie na wielką powszechną wystawę w Londynie, ale dopiero w roku 1862. Rada towarzystwa sztuk pięknych miała w tym celu posiedzenie i postanowiono ją nieodzownie za trzy lata do skutku przywieść, bez względu na stan atmosfery w polityce. Zbierać ma się na nią fundusz składkowy 250,000 fst. i zamówi się miejsce na budowę w Kensington.

Na rektora uniwersytetu w Glasgowie obrany jest lord Elgin, w Edymburgu zaś pan Gladstone. Współzawodnikiem pierwszego do tego zaszczytu był pan D'Israeli, a ostatniego lord Naeves — oba torysi.

Dwie nowe misye dla zaszczepienia chrzesciaństwa wyprawiają się stąd w obce kraje z ustanowieniem w nich biskupstw angielskiego kościoła, mianowicie: jedna do opowiadania ewangelii wewnątrz środkowéj Afryki, druga w Kolumbii brytańskiéj na zachodnio-północnym brzegu Ameryki, kolonii niemniejszéj od Anglii i Irlandyi razem połączonych, i obfitującéj w kopalnie złota. Zbierają się fundusze na uposażenie obu biskupstw misyonarskich. Na uposażenie misyi kolumbijskiéj miss Burdett Coutts dała od siebie 25,000 funt. st. Najbogatsza ona dziedziczka w Anglii i słynna z dobroczynności.

Lewancki *Herald* pisze, że sir Henryk Bulwer poseł angielski w Stambule udał się do Volo, gdzie książę Alfred młodszy syn królowéj z okrętem „Euryalus" był oczekiwany. Robiono tam wielkie przygotowania na jego przyjęcie. Książę ma zwiedzać Volo, Larysę i inne okolice państwa tureckiego. Sadyk pasza (Czajkowski) dowódzca kozaków sułtana jest odkomenderowany do eskortowania księcia Alfreda z kozakami w jego wycieczkach na górę Olimp, na równiny dawnéj Farsalii, tudzież inne klasyczne miejsca.

Dotychczasowy notaryusz krakowski Franciszek Jakubowski, zatwierdzony został na posadzie swojej z siedzibą w Krakowie; — w obrębie sądu obwodowego Tarnowskiego zamianowany notaryuszem Leonard Serafiński, z siedzibą w Bochni.

Tarnów. Magistrat i reprezentacya miasta Tarnowa uczyniły podanie do Wys. Ministeryum spraw wewnętrznych pod datą 24go września r. b. z powodu, iż skutkiem nowego prawa o poborze wojskowym z d. 29 września 1858, stosunkowo większa liczba chrześcian aniżeli żydów wybieraną bywa do wojska. Petycya ta wyszła drukiem w języku niemieckim i z niéj dajemy treść główną jak następuje:

§ 3 nowego prawa czyni obowiązek służenia wojskowo ogólnym, dawne zaś prawo przepisywało oddzielny kontyngens z chrześcian a oddzielny z starozakonnych w stosunku do ludności. Mimo tego stosunkowego rozkładu, zachodziły przypadki uchylenia się lub tylko zamiaru uchylenia się od służby wojskowéj ze strony gmin żydowskich, co spowodowało Rząd państwa do wydania szczegółowych w tym względzie przepisów, jako to dekretu nadwornego z d. 10 stycznia 1821, tudzież rozporządzeń ministeryalnych z dnia 30 czerwca 1849 i 30go czerwca 1851 r. Mimo, że nowe prawo rekrutacyjne z r. 1858 zawiera przepisy zapewniające jego wykonanie ścisłe, wszelako wstręt żydów od służby wojskowéj pokonywa obawę przed surowością prawa, i dozwala takowe omijać, jak tego świeże przykłady są dowodem.

I tak, w r. 1856 wypadało podług dawnego prawa na okrąg poborowy tarnowski 93 chrześcian a 26 żydów; odstawiono 92 chrześcian i 26 żydów. W r. 1857 powołano 96 chrześcian i 25 żydów; odstawiono 97 chrześcian, 22 żydów. W r. 1858 powołano 94 chrześcian, 31 żydów; odstawiono 83 chrześcian, a 8 żydów. Zaległość tę odpuszczono z nakazu najwyższego.

Pobór uskuteczniony na r. 1859 na mocy nowego prawa, bez różnicy wyznania, wynosił na okrąg tarnowski 102 rekrutów. Odstawiono w ogóle 107 ludzi, lecz w téj liczbie było tylko 6 żydów. Pierwsze więc rezultata nowego prawa w jego zastósowaniu okazały się złudnemi pod względem zrównania wszystkich przed prawem.

Celem petycyi nie jest rozbiór prawa nowego o poborze wojskowym, lecz tylko wykazanie niestosunkowości poboru między chrześcianami i starozakonnymi. W samem mieście Tarnowie, gdzie prawie taż sama jest liczba chrześcian co i żydów, odstawiono w r. 1859 do wojska 30 chrześcian, a tylko jednego żyda, jakkolwiek żaden złożeniem taksy przepisanéj nie wykupił się. Gmina miasta Tarnowa zastrzegła z góry, iż nie ma zamiaru ani się ośmiela rozbierać postępowanie urzędowe przy poborze wojskowym, lecz tylko pragnie praktycznie wykazać niestosunkowość liczby rekruta; a przeto uprasza, aby rozkład rekruta odbywany był oddzielnie na chrześcian, a oddzielnie na żydów, a zarazem, uprasza, aby spisy ludności dokładnie były prowadzone, albowiem separatystyczne dążności żydów wypadają na szkodę chrześcian.

Gazeta Lwowska z d. 21go b. m. zamieszcza dokończenie sprawozdania z drugiego posiedzenia komisyi obradującéj nad ustawą gminną w d. 11 b. m. odbytego, a to jak następuje:

§ 2. „Obszar ziemi, na który rozciąga się zakres działania gminy, zowie się obrębem gminy."

Paragraf ten, wyjęty dosłownie z ustawy gminnéj z d dnia 24go kwietnia 1859, przyjęto jednogłośnie.

§ 3. „Połączenie kilku gmin w jedną gminę miejscową, lub też rozdzielenie jednéj istniejącéj na „dwie lub więcéj gmin samodzielnych, jak niemniéj „utworzenie nowych gmin miejscowych, może na „uzasadnione żądanie, lub jeźli tego wymaga interes, nastąpić w drodze urzędowéj z ramienia „władzy krajowéj."

§ 4. „Prośbę o połączenie lub rozdzielenie musi „zawsze poprzedzać dobrowolna ugoda co do obopólnego majątku gminnego."

§ 5. „Przyzwolenie z urzędu na połączenie, rozdzielenie lub utworzenie nowych gmin, może wypłynąć tylko ze względów na lepszą administracyę majątku gminnego, lub by ułatwić gminom „wypełnianie ich obowiązków. Jeźli w tym razie „nie da się doprowadzić do dobrowolnéj ugody „w sprawie majątkowéj, rozstrzyga w tym względzie władza krajowa."

Na poparcie przytoczonych paragrafów podniesiono, że częstokroć dobro gmin przemawia za połączeniem, rozdzieleniem lub utworzeniem nowych gmin, jednakowoż mogą także zajść i względy publiczne, któreby tego wymagały.

Że połączenie lub rozdzielenie na prośbę samych gmin nie może zawierać w sobie zarodu do przyszłych niesnasków, wypływa samo z siebie, słusznie też łączy się z tym warunek, że prośbę tego rodzaju musi poprzedzać dobrowolna ugoda w sprawie majątkowéj.

Jeżeli połączenie lub rozdzielenie wyjdzie z ramienia władzy urzędowéj, to w takim razie majątek, jeźli się gminy dobrowolnie nie ułożą, pozostanie nietkniętym, lub też i w tym względzie rozstrzygnie władza.

Ustawa gminna z dnia 24go kwietnia 1859 oświadczyła się za pierwszym sposobem, wyrażając, że majątek ma pozostać nienaruszony.

Projekt pozostawia także władzy, rozstrzygać w sprawie majątkowéj.

Mogą bowiem zajść wypadki, gdzie w obec wewnętrznéj organizacyi gmin okazałoby się pożądanem a nawet niezbędnie koniecznem, by administracya majątku, tudzież rodzaj i sposób jego użytku, uległy zmianie. Lecz w obec uporu ludu wiejskiego i jego zamiłowania we wszystkiem, co zdawna jest w obyczaju, nie zawsze można się spodziewać dobrowolnéj ugody u gmin, tem mniéj

---

mężką zabawą. Z niecierpliwością oczekują wszyscy oni ponowy, ale jakoś przy trwających suchych przymrozkach nie zanosi się na to.—

W zagrodach wiejskich dzieje się to samo, z tą tylko różnicą, że gdy warszawiak wraca do miasta opuszczając koło myśliwskie, tam przeciwnie gromadzą się na nowo i obradują nad owocami jakie mają złożyć Towarzystwu rolniczemu, za pierwszem zwołaniem wszystkich. Towarzystwo to dało wiele zajęcia obywatelstwu ziemskiemu, nieubliżamy im wcale, jeżeli nawet dodamy, że wpłynęło nie mało na zmianę trybu ich życia. Stali się oni bardziej myślącemi, bardziej zastanawiającemi nad dobrem i pomyślnością kraju, a zebrania ich przybrały cechę poważną, godną zaiste zazdrości. Gdyby Towarzystwo pomienione zawiązało się wcześniej, ileż już błogich widzielibyśmy wypadków; ale nie uważamy tych rzeczy za stracone, zwłaszcza gdy sobie przypomniemy zasadę, że do dobrego nigdy nie jest za późno!—

W samem łonie miasta, ciszę brukową, dwa przerwały wypadki. Młody jakiś człowiek, przyszedłszy na dawny cmentarz Sto-Krzyski zastrzelił się z pistoletu, a powodem do tego była miłość! Zabójstwo z miłości w wieku XIX, cóż to za osobliwość; płeć piękna długo niechciała téj pogłosce dać wiary, dopóki jéj nie poparły dzienniki utejsze, opierając się na urzędowym organie.

Drugim zaś wypadkiem było również zabójstwo, ale wypadkowe, w jednym z tutejszych zakładów broni, gdzie przez nieostrożność przy pociągnieniu kurka od rewolweru, jeden drugiemu, to jest miejscowemu czeladnikowi, wpakował kulę w piersi i na miejscu go zabił.—

Mówiąc o broni, nadmienić wypada, iż rozpowszechniony we Francyi system fabrykanta broni Lefaucheur, zaczyna i tu wchodzić w użycie, a dubeltówki jego p. n. lefoszuwek, którą otrzymały w Warszawie, co raz częściej zaczynają się już pojawiać w ręku amatorów broni. Szczególniej podobają się z powodu szybkości w nabijaniu tychże a przytem jeszcze i tę większą mają zaletę że biją ostro i niosą daleko. Fabryki tutejsze, zaczynają także już je wyrabiać.—

Przy téj sposobności możnaby dodać na pochwałę fabryk krajowych, że nie dają się bardzo w czemkolwiek wyprzedzać i jak tylko pochwycą jaki wynalazek, który zyskał ogólne uznanie, tyle przykładają starań, że niebawem zdołają go przyswoić i puścić w obieg, nie pozostając zbyt daleko w wyrobie.

Temu to zapewnie szybkiemu przyswajaniu wszelkich zasługujących na to nowości, należy przypisać ich prędki rozwój, bez względu na rodzaj fabrykacyi przedmiotu, co niemałą dla nich samych stanowi zasługę, a dla ogółu korzyść. Wprawdzie ozwie się jeszcze gdzie niegdzie głos dość nieprzychylny za wyrobem krajowym, ale w końcu antagonista rzeczy krajowych, przekona się o uprzedzeniu swojem i zamilknie w obec tysiąca zagłuszających go głosów przeciwnych.—

Z wydawnictw literackich, postępuje ciągle Encyklopedya powszechna drukowana nakładem Orgelbranda. Już wyszedł zeszyt szósty, a stanął dopiero na amortyzacyi, któremu to wyrazowi poświęca kilka stronnic druku.

P. Józef Zawadzki z Wilna, wydał dwa tomy poezyi Włodzimierza Wolskiego. Dobry to bardzo i pełen talentu poeta; dla tego wyłajemy go tu, że w owych wydaniach, mieszczą się dawniejsze utwory, wtedy, kiedy Wolski, gdyby tylko chciał mógłby nas tomami zasypać. Być może, iż nie jeden powie, że poeta nie powinien pisać kiedy niema o czem i czekać winien natchnienia; aleź Wolski zawsze jest poetą i z taką łatwością włada piórem, że ani na chwilę niepowinien się z niem rozstawać.

Inna to rzecz bajarzy, alias dziennikarzy o których wybornie w jednym z numerów Kroniki, powiedział Dmochowski. Utrzymuje on, że gazety zamieniły się w obrusy, ale sadząc się na ilość czyli rozmiar, bynajmniej o jakości nie myślą. Stąd to pochodzi, że szpalty ich zapełniają się samemi tylko czczemi gadaninami, bez żadnéj myśli i celu, którego nigdy w masie takiego kąkolu dopatrzyć niezdołasz. Z samego wyboru Rejenta we Włoszech, o czem wiadomość w czterech zamyka się słowach, to jest: „Wybrano Księcia — nieprzyjął rejencyi" — Dmochowski naliczył pietnaście politycznych artykułów, któremi zapełniają szpalty dziennikarskie dla zamalowania oczu czytelnikom. I cóż stąd za korzyść? dla piszących — niewiemy; ale dla czytających żadna!—

Zima na dobre kroczy już do nas pod pozorem jesieni; a chociaż słońce słabemi promieniami jak może ogrzewa, codzienne wszakże przymrozki, krążące zawsze między trzema stopniami, a zwłaszcza przy silnych wichrach, jakie panowały w tych czasach dają się dobrze we znaki.

Długie wieczory powiększéj części publiczność przepędza w teatrze, który zawsze coś wynajdzie, aby ją zabawić. Obecnie ma on tancerkę Bogdanoff, która zbiera na scenie warszawskiej tryumfy. Niedawno dano nową komedyę, ale tłómaczoną z francuskiego p. n. „Czarna i Biała", a 19go b. m. Trubadura operę, w której wystąpiła panna Płodowska jako śpiewaczka. Oprócz tego szykują ciągle nowe opery jak St. Moniuszki, Minchejmera i Dulckena; nowości te zajmą na długi czas publiczność zwłaszcza, że wszystkie są własnego płodu.—

zaś tam, gdzie władza na samą już organizacyę gmin musiała wpływać drogą urzędową. Więc też ze względu na samą korzyść gmin należy pozostawić władzy, by mogła rozstrzygać także co do majątku gmin.

W obradach wytacza się przedewszystkiem:

1. Wniosek, by w § 3 wykreślić wyrazy *jak niemniéj utworzenie gmin nowych.* Jeżli bowiem te słowa ściągają się do utworzenia gmin nowych przez połączenie lub rozdzielenie istniejących, to są zbyteczne; jeżli zaś pomieniony paragraf ma nowe osady na myśli, to nie można zrozumieć, jak utworzenie nowych osad może być przeprowadzone z urzędu.

Autor projektu a za nim i jeden z członków komisyi podnoszą w odpowiedzi, że pod tem wyrażeniem rozumieć się ma istniejąca już osada, która nie tworzy jeszcze gminy, ale założona w dziedzinie pewnéj posiadłości podniosła się do tego stopnia, że może stanowić gminę samodzielną, w takim razie powinno przysłużać władzy, podobną gminę w drodze urzędowéj wyemancypować i utworzyć z niéj gminę samodzielną.

2. Drugi wniosek nastaje na to, by wyrzucić epitet „uzasadnione“ (żądanie) w paragrafie trzecim, bo ustęp „jeżeli wymaga tego interes gminy“ zawiera uzasadnienie sam w sobie.

3. Zrobiono wniosek, by nie przyzwalać na żadne rozdzielenie, jeżli obręb gminy jest już raz oznaczony.

4. Inny wniosek przedstawiał, że z urzędu nie powinno następować rozdzielenie.

5. Jeden z wnioskodawców idzie jeszcze daléj, mniemając, że dobrodziejstw nie należy narzucać nikomu, i że tem samem ani połączenie ani rozdzielenie nie powinno wychodzić z ramienia urzędu.

6. Dwóch członków komisyi wnosi, by przy połączeniach i rozdzieleniach zasięgać zdań gmin sąsiednich.

Wniosek 1 i 2 przyjmuje komisya większością głosów, wnioski 3, 4, 5 i 6 pozostają w mniejszości.

Do paragrafu 4 wniesiono, by zamiast wyrazów: „*Prożbę o połączenie*“ położyć: „*Przyzwolenie na połączenie*“ i dodać zarazem, że w sporach gmin w sprawach majątkowych ma urząd powiatowy rozstrzygać w pierwszéj a władza krajowa w drugiéj instancyi.

Wniosek ten nie znajduje poparcia.

8. Do paragrafu 5 zaproponowano, by wyrażenia *lepszą administracyę*“ i „*ułatwić gminom wypełnianie ich obowiązków*“ oznaczyć dokładniéj, tudzież by w sprawach majątkowych przy połączeniach rozstrzygała tylko dobrowolna ugoda.

9. Zamiast ustępu § 5 „*rozstrzyga w tym względzie władza krajowa*“ proponowany jest ustęp „*majątek gmin nie może być wbrew ich woli razem połączony.*“

Wnioski 8 i 9 pozostają w mniejszości, a komisya redakcyjna przyjmuje paragrafy 3 4 i 5 z zmianami wniosków 1 i 2 pod zastrzeżeniem odpowiedniego ułożenia stylistycznego.

§ 6. „Dawna posiadłość dominikalna, wydzielona „z związku gminy na podstawie regulaminu gminnego z 10go maja 1856, pozostaje w tem odrębnem stanowisku i zowie się posiadłością dziedzica.“

„Posiadłość dziedzica zajmuje pod względem załatwienia spraw publicznych stanowisko gminy „miejscowéj.“

Na uzasadnienie tego paragrafu przytacza projekt, że tak w tym razie jako też przy ustaleniu definicyi o gminie miejscowéj służył za podstawę regulamin gminny z roku 1856. Na mocy téj ustawy gminnéj utworzyły się posiadłości dziedziców i istnieją od trzech lat bez wszelkich trudności, prowizoryum to można zatem ustalić następnie na zasadzie ustawy.

Przeciw przyjętéj definicyi referenta zaproponowano następujące;

1. *Wniosek*: „Wydzielona z związku gminnego „dawniejsza posiadłość dominikalna, pozostaje w tem „odrębnem stanowisku i zowie się posiadłością „dziedzica.“

2. *Wniosek:* „Dawniejsza posiadłość dominikalna „pozostaje odosobnioną od związku gminnego i „zowie się posiadłością dziedzica.“

3. *Wniosek*: „Wydzielona z związku gminnego „dawniejsza posiadłość dominikalna zowie się po„siadłością dziedzica.“

4. *Wniosek*: „Dawniejsza posiadłość dominikalna „może pozostać odosobnioną od związku gminnego „i zowie się posiadłością dziedzica.“

5. *Wniosek:* „Dawniejsza posiadłość dominikal„na pozostaje jak dotąd w swem prawnem stano„wisku, i zowie się posiadłością dziedzica.“

Wnioskodawca nadmienia, że wyraz „wydzielony“ jest niestósowny, bo dawniejsze dominia aż do czasu zaprowadzenia urzędów powiatowych nie stały w gminie ale nad gminą, jak to zresztą przyznał prowizoryczny regulamin gminy z r. 1856, tem samem więc co nie było w gminie, nie może też być z gminy wydzielonem.

6. *Wniosek*: „Odosobniona od związku gminne„go dawniejsza posiadłość dominikalna, zowie się „posiadłością dziedzica.“

7. *Wniosek:* Połączyć przytoczoną w 6 wniosku definicyę z drugim ustępem paragrafu szóstego i ułożyć paragraf ten w sposób następujący:

„Odosobniona od związku gminnego dawniejsza „posiadłość dominikalna, zowie się posiadłością „dziedzica i zajmuje pod względem załatwienia „spraw publicznych stanowisko gminy miejscowéj.“

Wniosek ten przyjęto większością głosów.

Na tem zamknęło się drugie posiedzenie.

Wiedeń 22 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* mieści w swojej części nieurzędowéj następujące słowa:

„J. C. K. Ap. Mość, jak się dowiadujemy, raczył zezwolić, aby w tych krajach, gdzie istnieje jeszcze zakaz trzymania chrześciańskich sług, mamek, czeladzi i terminatorów przez izraelitów, takowy nie był nadal już przestrzegany. W tym duchu właściwe rządy krajowe otrzymały już odpowiednie polecenia od Ministerstwa spraw wewnętrznych.“

— N. Pan nadał bar. Franciszkowi Ulm, prezydentowi sądu wyższego w Dalmacyi, godność tajnego radzcy, z uwolnieniem go od taksy.

— Dwór cesarski przedłużył jeszcze o dni kilka swój pobyt w Schönbrun, a N. Pan przyjeżdża przed południem do Wiednia, dla udzielania w zamku posłuchań.

— *Presse* przewiduje, że od nowego roku kupony pożyczki narodowéj wypłacane będą napowrót w srebrze, a to z powodu, iż rozporządzeniem świeżo wydanem oznajmione zostało, iż procenta od obligacyj pożyczki lombardzko-weneckiéj z r. 1850, w srebrze wypłacane być mają począwszy od 1go grudnia r. b.

— Z pułku lombardzkiego piechoty bar. Airoldi, przybyło 840 żołnierzy koleją północną, a onegdaj wieczór wysłano ich z powrotem do Lombardyi.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian wraz z małżonką swoją Arcyks. Karoliną, odpłynęll 13go z Pola na parowcu wojennym „Elżbieta“ i mają zwiedzić po drodze Maltę, Algier, wyspy Kanaryjskie i Brazylię. Komendantem parowca „Elżbieta“ jest kapitan Kohen.

Maroko.

Gdy Hiszpania na wielki rozmiar wojnę przeciwko Marokowi przygotowująca, jeszcze do 8go listopada działań wojennych nierozpoczęła, wyprawa francuska przedsięwzięta z Algieryi dla ukarania wpółniepodległych plemion marokańskich, ukończyła się już pomyślnie, i w dniu 17 t. m., jak to donosi depesza telegraficzna, dowódzca téj wyprawy jenerał Martimprey powrócił już do Algieru. W téj krótkiéj bo zaledwo pół miesiąca trwającéj wyprawie, wojska francuskie pokonawszy w kilku zwycięskich bojach kolejno pokolenie po pokoleniu, zmusiwszy do proszenia o przebaczenie, zapłacenia kontrybucyi i dania zakładników, zabezpieczyły granice algierskie jużto samym wpływem zwycięstw, jużto umocnieniem kilku stanowisk zasłaniających tę granicę a oddających w ręce Francyi drogę przez góry do krainy przez nadgraniczne plemiona marokańskie zamieszkałéj, i teraz wracają do Algieryi.

Dotychczas jedynie kilka depesz telegraficznych przyniosło nam krótkie doniesienia o rozpoczęciu działań przez korpus francuski zdobyciem wąwozów Taffauralt, następnie o przejściu tych wąwozów i zwycięstwie nad pokoleniem Ben-Snasen, daléj o świetnem działaniu jenerała Durieu przeciw południowym plemionom, w skutku którego plemiona te ukorzyły się i zapłaciły koszta wojenne; lecz szczegółowe sprawozdanie mamy dopiero o pierwszym czynie wojsk wyprawowych, to jest o zdobyciu wąwozu Taffouralt. Sprawozdanie to daje nam korespondent z obozu francuskiego w liście z 28go października, zamieszczonym w *Echo d'Orient*. Sprawozdanie to brzmi:

„Armia algierska okryła znów swe chorągwie świeżym wieńcem wawrzynowym: wczorajszy dzień zostanie długo pamiętnym pokoleniu Ben-Snasen i będzie dla niego nauką. Ujrzało ono, że góry zakrywające jego siedziby, nie są dla nas niezdobyte: obozujemy dzisiaj na wyżynach Ain-Taffouralt, które panują z jednéj strony nad równiną Tuli z drugiéj strony nad krainą Angadów.

Do dwóch dywizyj pieszych które w dniu 25 października skoncentrowały się w obozie pod Siddi-Mohamed, przyłączyła się w dniu 26 paźdz. dywizya jazdy. (Podaliśmy dawniéj szczegółowo skład korpusu wyprawowego francuskiego. P. R. Cz.). W tymsamym dniu dano rozkazy do rozpoczęcia działań, które rozniosły radość po całym obozie. W dniu 27 paźdz. wojska sprawione w kilka kolumn, ruszyły naprzód aby zająć miejsca u stóp gór, wskazane w poprzednich rekonesansach na podstawę do ataku. Dwie kolumny brygadne przeznaczone do ataku, pod dowództwem jenerała Deligny i pułkownika Archinard ruszyły naprzód utrzymując czoła na jednéj wysokości; a za niemi posuwały się dwie brygady stanowiące rezerwę, pod rozkazami jenerałów dywizyi Jussufa i Esterhazego. Jenerał Martimprey kierował całym ruchem wojsk przedstawiającym wspaniały widok. Nieprzyjaciel stojący na wzgórzach mógł przejrzeć całe rozwinięcie się sił francuskich. Widział on na stoku wzgórz piechotę francuską i artyleryę posuwającą się w kolumnach w górę; w tyle na równinie ambulansy i pociągi; daléj jeszcze redutę Siddi-Machomed służącą nam za podstawę działań, w któréj nagromadzone zapasy żywności pozostały pod strażą 2000 piechoty i dwóch szwadronów jazdy; nakoniec na końcu widnokręku w stronie Muluja tumany pyłu zakrywające dywizyę jazdy jenerała Desvaux, która ruszywszy o 6téj rano wzdłuż podnóża gór, alarmowała całą górską ludność.

Po dwugodzinnym pochodzie, oddziały idące na czole kolumn, stanęły w dolinie Vat-Tagma spuszczającéj się z wyżyn Ain-Taffouralt. Kolumny zatrzymały się tu, aby uczynić ostateczne przygotowania do ataku, podczas gdy jenerałowie rozpoznawali trudne do zdobycia stanowiska, przeciwko którym posuwaliśmy się. O 2giéj godzinie popołudniu dał naczelny dowódzca znak do ataku, a w kilka chwil późniéj 2gi pułk zuawów z jednéj a 13ty batalion strzelców z drugiéj strony idące na czele dwóch kolumn atakowych, wyparły Kabylów z pierwszych wyżyn wznoszących się przy wnijściu do wąwozów, które przechodzą między szczytami łańcucha gór Atlasowych. Wówczas przed oczami uderzających żołnierzy odsłoniła się pyszna amfiteatralna dolina, w głębi któréj wznosiły się na stromych skalistych wzgórzach wsie będące naturalnemi twierdzami. Drogi i przystępy do tych silnych przez naturę zbudowanych twierdz, przecięte były wałami, przekopami, a dokoła wszystkie i stoki wzgórz osadzali Kabylowie, między którymi rozróżnić można było dowódzców na koniach.

Po wnijściu w bramę doliny, kolumny sprawiły się szybko do ataku. Pierwsza z nich pod rozkazami jenerała Deligny, mając na czele 2gi pułk zuawów, ruszyła naprost i zdobywała bagnetem jednę pozycyą po drugiéj, gdy ogień rozstawionych w tyle naszych granatników i rakietnic raził silnie Kabylów broniących swych pozycyj żwawym ogniem karabinowym. Druga kolumna pod rozkazami pułkownika Archinard ruszyła na prawo i zdobyła ufortyfikowaną wieś Al-Tagma, panującą nad częścią doliny. Obie kolumny rzuciwszy się jednym pędem zdobywały kolejno ogromne barykady i zawały kamieni i drzew, przedzierały się przez przykre jary i wszelkiego rodzaju przeszkody gruntowe, ciągnące się jedna za drugą przez całą milę; a wszystkie te przeszkody przebywały pod ogniem Kabylów osadzających nie tylko te zasieki z czoła, lecz po obu bokach stoki gór i skały. Ogień jednak naszéj artyleryi skutecznie pomagał szturmującym kolumnom wypędzając Kabylów z ich kryjówek.

Nakoniec po opanowaniu wyżéj wspomnianéj wsi przez jenerała Jussufa, Kabylowie zgromadzili się w tyle niéj na spadzistym wzgórzu, na którym przygotowali ostateczny opór. Drogę wiodącą wąwozem na wzgórze przecinał głęboki rów, a za nim wznosiło się kilka wałów z kamieni. Gdy kolumny dotarły do tego rowu i zaczęły go przebywać, nagle ze stroméj ściany wąwozu stoczyli Kabylowie przygotowane skał odłamy, które zgruchotały wiele ludzi i koni. Jenerał Esterhazy o mało nie padł pod tą lawiną kamieni. Lecz wszystko to nie zdołało zatrzymać kolumny szturmowéj, która w pięciu minutach wdarła się na ostatnią wyżynę i bagnetem wyparła z niéj nieprzyjaciela, który w nieładzie pierzchnął na wszystkie strony.

Wkrótce na zdobytéj wyżynie Taffouralt zabłysły ognie francuskiego obozu, uwiadamiając okoliczne przyjacielskie i nieprzyjacielskie plemiona arabskie, iż niedostępne na szczycie gór gniazdo pokolenia Ben-Snasen, poczytywane za niezdobyte, dostało się w ręce francuskie.“

Szczegółowych raportów o dalszych zwycięstwach Francuzów w téj wyprawie i o jéj zakończeniu, jeszcze nie mamy, lecz wiadomy jest z depesz telegraficznych powyżéj wspomniany pomyślny rezultat wyprawy i powrót wojsk francuskich do Algieryi.

— Gdy tak wyprawa francuska przeciwko kilku plemionom marokańskim już się zakończyła, hiszpańska rozpoczyna się dopiero, ale na daleko większy rozmiar i wprost przeciwko cesarstwu marokańskiemu. Wojska hiszpańskie zgromadzone już na południowych wybrzeżach naprzeciw brzegów marokańskich, głównie w dwóch punktach w Algesiras i w Kadyksie, składają się z 30tu batalionów piechoty, z 18tu batalionów strzelców, z 19tu szwadronów jazdy, z 8miu bateryj artyleryi (68 dział) i z 2ch batalionów inżynieryi. Cała ta siła uorganizowana w 14cie brygad, rozdzielona jest na trzy korpusy. Działanie tych wojsk lądowych wspierać będzie znaczna flota, złożona z 32ch statków wojennych różnéj wielkości, prócz okrętów przewozowych. Flota ta ma blokować wybrzeża marokańskie i bombardawać porty. Plan według którego wódz hiszpański, marszałek O'Donnel, działać zamierza, jest naturalnie trzymany w tajemnicy; mniemają jednak, że najprzód Hiszpanie uderzą na Tetuan. Inni utrzymują, że gdy flota wojenna hiszpańska z jednym korpusem wojsk, rozpocznie bombardowanie i szturm Tetuanu, dwa drugie korpusy wylądowawszy w Ceucie, posuną się lądem z téj osady hiszpańskiéj na Tanger i Tetuan.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Dziś otrzymaliśmy w skutku przerwy na linii telegraficznéj wiedeńskiéj depesze, które wysłane z Wiednia wczoraj o godzinie 10 m. 35 rano, doszły nas dziś o godz. 12 m. 5 w południe. Treść ich oczywiście doszła nas równo z dziennikami.

Dodatek tygodniowy N. 46 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849—1859. Litera D. (ciąg dalszy).

2) Obrót handlu krajowego w miesiącu wrześniu 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

3) Ceny drobnéj przedaży żywności we Lwowie, w ciągu czwartéj dekady bieżącego stulecia. Wykaz dziesięcioletni od roku 1832 po koniec 1841.

4) Dokumenta Wróblickie. VII. Wróblik. R. 1737, 1739. Król August III zachowuje przy Wybraniectwie Teodora, Franciszka, Stefana i Jana Wróblickich sołtysów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 listopada. Pełnomocnicy Francyi, Austryi i Sardynii wymienili wczoraj ratyfikacye traktatów pokoju zawartych w Zürich, jak o tem donosi *Monitor* dzisiejszy. Traktaty mają datę 10 listopada.

Paryż 23 listopada. *Monitor* dzisiejszy zgadza się wreszcie na rejencyę pana Buoncompagni, uważając ją za rękojmię porządku, tak jak znaczenie téj rejencyi objaśnioném było z Turynu. Dekretem cesarskim nakazany został zwrot tych statków austryackich, które w czasie wojny zabrane, niebyły jeszcze sądownie uznanemi za łup wojenny.

Londyn 22 listopada. Dzisiejszy *Morning Post* mówi, że Anglia nie otrzymała jeszcze zaproszenia na kongres; naprzód potrzeba będzie, aby między Francyą a Anglią nastąpiło porozumienie. Porozumiano się co do tego, że przywrócenie książąt we Włoszech środkowych siłą jest niemożebne, co do innych zaś punktów potrzeba się jeszcze naradzić. Anglia pragnie, aby nie przeszkadzać wyborowi Włochów i aby Piemont otrzymał rozszerzenie granic.

Kopenhaga 21 listopada. W skutku odbytej dziś rady ministeryalnéj, minister-prezydent Hall uda się jutro do króla na zamek Jägerpreis, i złoży tam przedstawienie o dymisyę całego gabinetu. Amtman Kottwitt powołany został do króla.

Constitutionnel ogłasza 21go artykuł następującéj treści, o ktorym już depesza telegraficzna była nam doniosła: Oświadczenia gabinetu turyńskiego w przedmiocie rejencyi przekazanéj p. Buoncompagni, starają się wykazać jako rzecz możliwą to co uważaném było za bardzo trudne do wykonania. Ma się rozumieć, że jeżeli p. Buoncompagni wykonywać będzie rejencyę to jedynie w celu utrzymania porządku. Interes Włoch zgodnie z interesem całéj Europy wymaga, aby ostateczne urządzenie sprawy pozostało przy kongresie. „Coby najnieszczęśliwszego dzisiaj wydarzyć się mogło — pisze *Const.* w końcu — byłoby to, gdyby ludność, która złożyła tyle chwalebnych dowodów umiarkowania i cierpliwości, rzuciła się przez znużenie lub uniesienie w objęcia rewolucyi. P. Buoncompagni bierze na siebie rolę równie pożyteczną jak zaszczytną, stając się stróżem nadziei włoskich i utrzymując aż do zebrania się mocarstw europejskich stan rzeczy, który sądowi ich zastrzega zupełną skuteczność.“

Donoszą z Bononii, że na wiadomość o dymisyi jenerała Garibaldego, kuszono się 20go b. m. zrobić powstanie. Zbiegowisko niezbyt zresztą tłumne, które się zebrało, zostało natychmiast rozpędzone. Gwardya narodowa stanęła w jednéj chwili pod bronią, chcąc tym sposobem uczynić świetną manifestacyę.

Koresp. Austr. donosi, że kardynałowie Brunelli lub de Pietro, mają być, jak wieść niesie, zamianowani pełnomocnikami Ojca Śgo na kongresie.

Garibaldi, który jak wiadomo, usunął się ze służby wojskowéj, ma być podobno mianowany przez króla Wiktora Emanuela adjutantem. Wszyscy Lombardczykowie urodzeni od 1830 do 1838, a którzy już dawniéj przeznaczeni byli do służby wojskowéj, mają być teraz powołani do wojska. Rząd sardyński przeznaczył 40 milionów fr. na ufortyfikowanie Lonato, Pizzighettone, Kremony i Pawii.

Wojska francuskie ukończyły już pomyślnie wyprawę przedsięwziętą dla poskromienia kilku pokoleń marokańskich, i w d. 17 t. m. wódz wojsk wyprawowych jenerał Martimprey powrócił już do Algieru. Tymczasem Hiszpania urządzająca na wielki rozmiar wyprawę przeciw cesarstwu marokańskiemu i ciągle czyniąca przygotowania, nie rozpoczęła jeszcze działań wojennych do 8 listopada. Szczegółowy opis pierwszego zwycięstwa nad marokańskiém plemieniem Ben-Snasen, odniesionego przez korpus francuski na początku wyprawy ukończonéj już pomyślnie, podajemy wyżéj, chcąc przedstawić charakterystykę téj wojny.

W Grecyi Izby otwarte zostały 10go t. m. przemową królewską. W przemowie téj najważniejszy ustęp tyczył się żądania stawionego przez mocarstwa opiekuńcze, aby Grecya zapłaciła ratę pożyczki. Ustęp ten brzmi: „Mocarstwa opiekuńcze zażądały teraz tylko zapłacenia jednéj raty pożyczki, to jest 900,000 franków, mniemając, że zapłacenie téj sumy nie przeszkodzi rozwojowi Grecyi. Rząd mój będzie żądał potrzebnego na to kredytu.“

Listy ze Smyrny z 13go t. m. potwierdzają wiadomość nadeszłą już przez Carogród i podaną przez nas, o zamordowaniu delegata apostolskiego w Syryi, monsignora Planchet. W drodze z Diarbekiru do Alepo napadnięty i zabity on został przez Kurdów w pobliżu miasta Orfa.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 23go listopada. Lord Cowley powrócił tu z Londynu, z przyjazną, jak wieść niesie odpowiedzią na zaproszenie Anglii ze strony rządu francuskiego, by wzięła udział w kongresie.

Londyn 23go listopada. *Times* nie przestaje niepokojących głosić wieści; południowa edycya jego mówi, że angielskie wojsko lądowe ma być wzmocnione w sile około jedenastu pułków, przez utworzenie nowych batalionów.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 listopada		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	375	369
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		80	79
Srebro nowe.	złr.	123	121
Półimperyały rosyjskie	„	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr.	„	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 80	5 70
„ austryackie	„	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	85 —	84 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	73 —	72¼—
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	77½—	76½—
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	67 —	66 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99½

Wiedeń 23 listopada (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	107	25
Hamburg 100 Marków	94	50
Londyn 10 Ł.	125	15
Paryż 100 franków	49	60
Dukat.	5	91½
5% Metaliki.	71	65
4½% „	63¾	—
4% „	56¾	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	340	—
„ „ 1839.	116¼	—
„ „ 1854.	110¼	—
Pożyczka narodowa	77	65
Obligacye indemn. galic.	72½	—
Akcye Bankowe	899	—
„ kolei północnéj	1908	—
„ kredytu ruchomego	202½	—
„ kolei francusko-austryackiéj	272	—

Lwów 21 listopada.		
Dukat holenderski.	5 86	5 79
„ austryacki	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski.	10 16	9 98
Rubel rosyjski	1 94	1 91
Talar pruski	1 89	1 86
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	72 43	71 68
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 73	76 95

Warszawa 19 listopada.			
Półimperyały.	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 12	—
kupon		—	— 54⅘
Listy zastawne III okresu	rubli	14 73	—
kupon			24⅕

Wrocław 21 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80$\frac{1}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	86¾	—
„ listy zastawne,	84$\frac{1}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	99½
„ „ „ 3½%.	—	88½
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 listopada. Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę	4·14
żyto	„ „	2·68½
jęczmień	„ „	2·12½
owies	„ „	1·22
kukurudza	„ „	3·00
ziemniaki	„ „	0·92
siano	„ centnar	1·05
słoma	„ „	0·65

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	25	4	37½	—	—	3	81	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	75	2	80	—	—	2	62½	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	—	2	25	—	—	1	85	—	—	—	—
„ owsa, rychlik	1	20	1	25	—	—	1	15	—	—	—	—
„ grochu	3	65	3	80	3	—	3	50	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	25	3	55	3	80	—	—	—	—
„ fasoli.	4	—	4	20	3	25	3	75	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	50	—		1	40	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	—	96	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	5	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 11¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	20	3	30	—	—	3	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	15	—	—	1	8	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	35	—	37½	—	—	—	33½
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj.	1	—	1	20	—	85	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	65	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj.	—	—	—	60	—	—	—	88	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 22 listopada 1859.

Delegowani obywatele: W. Molędziński. J. Fedorowicz.

Radzca Magistratu: Łosiński.

Komisarz targowy: Jozierski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano: = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 22 do 23 listopada.

HOTEL POLLERA. Fryder. margr. Wielopolska. Oraczewska Maryanna wł. dóbr z Polski. Fränkel Herman kupiec z Chrzanowa. Hauniger Franc. Dr. wojskowy, Maryański Karol urz. z Tarnowa. Szabo Karol inspektor, Bschaidner Józef adwokat z Wiednia. Schmund G. ck. major z Pragi. Zapalla Sebastyan dziekan z Górska. Wenzl Karol Erler adwokat z Białéj. Hautman Henryk kup. z Bielska. Dulemba Leonard wł. dóbr ze Lwowa. Müller Fryderyk kup. ze Słotwiny. Biepini Michał ksiądz wojskowy z Modeny. Karol Emanuel Engels kup. z Kołomei. Dąmbski Karol ob. z Królestwa. Ignacy bar. Konopka właś. dóbr z Gräfenbergu. Pawłowski Wiktor dziekan z Kielc. Dulowasitz Ant. ck. rotmistrz z żoną z Wenecyi. Obertyński Leopold wł. dóbr z Pragi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rotuliński Antoni ob. z Andrychowa. Bar. Artur i Emil Rajscy ob. z Polski. Eliąsiewicz Franciszek budown. z Tarnowa.

Wyjechali: Henr. ze Sławna Sławiński do Kleczy.

HOTEL POLSKI. Ferd. Lehner dyr. górn. z Wiednia. Jan Bażant dyr. fabr. z Makowa. Franc. Kopetschzy dyr. fabryk z Suchy. Ludwik Reichenberg insp. z Tenczynka. S. Szymański wł. dóbr z Galicyi. Jan Lissner ogrodnik z Bobrku. Józef Hammer, Szymon Reichman kup. z Prus. Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki.

URZĘDOWE.

[949] **Ogłoszenie Licytacyi.** (1-3)

[N. 21,296]. Magistrat król. Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia ogrodu przy szpitalu Starozakonnych na Kazimierzu pod L. 37/34/5 Gm. VI. ulica Skawińska, na czas od 1go Stycznia 1860 do 31go Grudnia 1862, odbędzie się w dniu 6 Grudnia 1859 r. w gmachu Magistratu w Biórze Igo Departamentu o godzinie 10 przed południem powtórna publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 45 zlr. w austr.

Wadium wynosi 20 zlr. w. austr. Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Igo Departamentu.

Kraków dnia 31 Października 1859.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgota powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska nadpowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	333‴ 17	+ 0'2	100	zachodni słaby	pogoda		— 8'1	+ 1'9
	10	333 25	2 6	100	„ „	„	Mgła		
23	6	332 90	4 0	100	„ „	„	„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*